

dr hab. Anna Serafińska

Warszawa, dnia 15. 06. 2019 r.

(dorobek artystyczny w dziedzinie sztuki,
dyscyplinach artystycznych
sztuki muzyczne oraz sztuki filmowe i teatralne)
Akademia Teatralna w Warszawie

Zleceniodawca: Wydział Aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi

Recenzja pracy doktorskiej pani mgr Ewy Makomaskiej napisanej
pod kierunkiem dr hab. Agnieszki Greinert pt.:

„Opis doświadczeń z pracy nad autorskim spektaklem, *Anda* o życiu i twórczości Andy Kitschmann – pierwszej polskiej dyrygentki, kompozytorki, pianistki, aktorki i śpiewaczki, oraz analiza jej piosenek zawartych w tym spektaklu w kontekście budowania postaci w obrębie utworu muzycznego“

Sylwetka kandydatki

Pani Ewa Makomaska jest aktorką teatralną z olbrzymim doświadczeniem scenicznym, niezwykle aktywną zawodowo i z wyraźnie zarysowanymi preferencjami artystycznymi. Jest absolwentką PWSF, TviT w Łodzi. Studia ukończyła w 1994 roku otrzymując na XII Łódzkim Festiwalu Szkół Teatralnych wyróżnienie za rolę Pani w spektaklu *Pokojówki* w reżyserii E. Mirowskiej oraz nagrodę dziennikarzy dla najlepszej aktorki tej edycji festiwalu. Wspaniała prezentacja festiwalowa zaowocowała anagazem w Teatrze Polskim w Warszawie, z którym aktorka związana jest do dziś. Nie jest to jednak związek ograniczający wolność artystyczną, bowiem na drodze zawodowej artystki pojawiają się także gościnne występy w innych warszawskich teatrach – Teatrze Ochoty (1995), Teatrze Staromiejskim (2003), Teatrze Komedia (2006) i Teatrze Syrena (2013). W latach 1993 – 2018 wykreowała około 70 ról teatralnych (m.in. w sztukach Szekspira, Słowackiego, Wyspiańskiego, Fredry, Corneille’a czy Moliere) pracując pod okiem takich reżyserów jak: A. Łapicki, J. Kilian, J. Kulczyński, K. Jasiński, J. Lassalle, A. Seweryn, R. Peryt i wielu innych. Ma na

swoim konczie udział w serialach telewizyjnych i filmach fabularnych. Współpracuje z nieformalną grupą artystyczną BAGATELA 15 realizując tam przedsięwzięcia teatralne o zacięciu muzycznym, oparte na tradycji przed - i powojennego kabaretu czy rewii. Wśród realizowanych tytułów znajdują się wybrane pozycje: „Bodo – pieśniarz Warszawy“, „Grają twoją piosenkę – rzecz o Andrzeju Właście“, „Niech to zostanie między nami – piosenki Mariana Hemara“. Repertuar grupy BAGATELA 15 pokazywany był w rozmaitych teatrach w Polsce (m.in. w Łodzi, Chorzowie, Poznaniu, Toruniu). Artystka współpracuje z Muzeum Literatury w Warszawie realizując projekty muzyczne o zacięciu historycznym, przywołujące ducha czasów minionych (np.: „Wielkie damy piosenki emigracyjnej“, „Spacerkiem po Warszawie – cykl koncertów historycznych“, „To co pan buja to ja ze Lwowa – piosenki Władysława Majewskiej“). Ma na swym konczie reżyserię kilkunastu przedsięwzięć artystycznych, na które składają się czytania performatywne, salony poezji, jak i programy muzyczne. Chętnie prowadzi zajęcia teatralne dla młodzieży, stworzyła nawet autorski kanał w internetowym serwisie YouTube, na którym prezentuje poezję dla dzieci. Jest laureatką nagród za kreacje aktorskie a w 2013 roku odznaczono ją Brązowym Krzyżem Zasługi. O jej aktorstwie na podstawie kameralnej sztuki dla dwóch aktorek „Cyjanek o piątej“ w reżyserii Doroty Ignatiew Maciej Łukomski z Nowej Siły Krytycznej pisze tak: „Czterdziestominutowy spektakl (...) tętni emocjami. A to za sprawą znakomitych ról aktorek. Okazuje się, że w zespole teatru na Karasia są świetni aktorzy. Niestety nie mają możliwości zaprezentowania swojego talentu, grając w zbiorowych sztukach, gdzie mówi się najwyżej kilka kwestii. Trudno wtedy mówić o budowaniu jakiegokolwiek roli. Dopiero takie spektakle jak << Cyjanek o piątej >> odkrywają siłę aktorstwa zespołu Teatru Polskiego“. Z dorobku artystycznego pani Ewy wyłania się jednak wizja jej poszukiwań i artystycznych zainteresowań, co stanowi grunt do realizacji samodzielnych autorskich przedsięwzięć artystycznych i jednocześnie przeciwwagę dla pracy etatowej w jednym z najbardziej renomowanych teatrów repertuarowych w Polsce.

Ocena rozprawy doktorskiej

Rozprawę doktorską pani mgr Ewy Makomaskiej stanowi spektakl „Anda“, którego premiera miała miejsce 16 marca 2016 w Cafe Teatr – scenie działającej w podziemiach warszawskiego Teatru Polskiego oraz obszerna praca pisemna

zatytułowana: „Opis doświadczeń z pracy nad autorskim spektaklem, Anda o życiu i twórczości Andy Kitschmann – pierwszej polskiej dyrygentki, kompozytorki, pianistki, aktorki i śpiewaczki oraz analiza jej piosenek zawartych w tym spektaklu w kontekście budowania postaci w obrębie utworu muzycznego“. Ocena wyłącznie roli i aktorskich środków wyrazu byłaby krzywdząca wobec osoby, która jest zarówno twórcą warstwy koncepcyjnej, scenariusza, reżyserii i interpretacji piosenek zawartych w tym muzycznym monodramie, a nade wszystko należy podkreślić, że całość nie powstałaby, gdyby nie badawcza dociekliwość pani Ewy Makomaskiej. Nie powstałaby też, gdyby nie splot kilku szczęśliwych okoliczności w historii materiałów źródłowych.

Analizę rozpocznę od przybliżenia dysertacji, ponieważ stanowi ona tło historyczne dla spektaklu. Praca została podzielona na sześć głównych rozdziałów, w których aktorka dzieli się z czytelnikiem drogą jaką przebyła, odkrywając meandry życia bohaterki jej monodramu. Nie byłoby możliwe dotarcie do żadnej wiedzy, gdyby nie dwa główne źródła informacji – pierwszym z nich stał się współpracujący stale z panią Ewą akompaniator – pan Zbigniew Rymarz – miłośnik wczesnej twórczości XX wieku, kolekcjoner archiwalnych nut i materiałów dotyczących twórców tamtej epoki, który stał się niejako jej nauczycielem, wprowadzającym w świat repertuaru dawnych kabaretów (m.in.: Qui Pro Quo, Bandy, Morskiego Oka, skończywszy na Argusie czy Zielonym Baloniku). To on właśnie dał aktorce egzemplarz starych późółkłych nut piosenki „W Aleje“, na którym oprócz tytułu widniało tajemnicze wówczas dla niej: Anda Kitschmann. Piosenka na tyle spodobała się autorce, że zaczęła poszukiwania na temat tej artystki. I tak rozpoczęła się przygoda pani Makomaskiej z Andą Kitchmann. W przepastnych archiwach pana Rymarza znalazły się egzemplarze nut do kilku innych piosenek a wśród nich nawet rękopis nut na wyłączność z osobistą dedykacją od Andy Kitschmann dla Heleny Grossówny do piosenki „Jak ten kot“, niewykonywanej przez 70 lat! Dalsze poszukiwania nut i tekstów piosenek dały rezultat w postaci zebrania materiału na pokaźny recital, co z kolei stanowiło asumpt do poszukiwań informacji o osobie Andy Kitschmann, niezbędnych do zbudowania monodramu, w którym oprócz zaprezentowania jej twórczości kabaretowej, w zgrabny sposób wpleciono elementy biografii tej zapomnianej dziś artystki. Tutaj pojawia się drugi dobry duch historii przywołania postaci Kitschmann dla współczesnych czasów - pani profesor Marta Stebnicka, legendarna nauczycielka piosenki z krakowskiej PWST – ostatnia uczennica Andy

Kitschmann, która ofiarowała pani Makomaskiej dużą ilość fotografii, pamiątki artystki a także była nieocenionym źródłem informacji o tym jaka była sama Anda. Wszystkie przytoczone informacje opisane są w rozdziałach: „Geneza spektaklu *Anda*” oraz „W poszukiwaniu Andy”. W dalszej części pracy autorka przytacza scenariusz monodramu, nad którym opiekę artystyczną roztoczył sam Andrzej Seweryn, opisuje także pracę nad poszczególnymi elementami tego spektaklu. Praca pisemna zawiera także spis zachowanych i niezachowanych utworów autorstwa Andy Kitschmann. Wreszcie, zwieńczeniem dysertacji i zarazem kwintesencją poszukiwań aktorki, stanowiącej bodaj największy jej wkład w rozwój reprezentowanej przez nią dziedziny sztuki, stał się obszernie zreferowany, napisany wręcz beletrystycznym językiem ponad stustronicowy Aneks zawierający barwnie i żywołowo podany życiorys Andy Kitschmann, który aktorka z posiadanych przez siebie materiałów odtworzyła z zapałem badacza najstaranniej jak to było możliwe. Należy tu podkreślić, że wszystkie informacje zasłyszane z ust Marty Stebnickiej czy zamieszczone we wspomnieniach dawnych współpracowników „Kiczmanki” (wśród których znaleźli się też Jerzy Waldorff, Irena Kwiatkowska czy Ludwik Sempoliński) zostały zweryfikowane przez aktorkę w materiałach jakie odnalazła przeszukując zasoby archiwalne Instytutu Teatralnego w Warszawie, Muzeum Teatralnego w Warszawie, Biblioteki Narodowej oraz Biblioteki Akademii Teatralnej w Warszawie. Z lektury tej obszernej pozycji płynie jeden główny wniosek – na pewno Ewa Makomaska jest dziś specjalistką w zakresie życia i twórczości Andy Kitschmann. Jest autorką, która pozwala sobie na polemikę w sprawie faktów biograficznych z innymi (np. cytowanym kilukrotnie Dariuszem Michalskim, którego słowa kontestuje jako posiadaczka zachowanych materiałów archiwalnych, nie zgadzając się z informacjami na temat życia Andy zamieszczanymi przez niego w różnych publikacjach). Płynie z tej lektury także wniosek inny, stanowiący łącznik ze spektaklem – pani Ewa jest pod wielkim wrażeniem osobowości Andy Kitschmann, jej zmagania z losem, który nie zawsze był dla niej łaskawy, siły i hartu ducha oraz niewykle barwnej artystycznej osobowości kobiety uparcie dążącej do wytyczonego celu. Paradoksalnie, ten cel osiągnęła Anda połowicznie, bo marzeniem jej była kariera w świecie muzyki poważnej jako absolwentki wiedeńskiego konserwatorium, prowadzącej znamienite orkiestry. Jednak w czasach w których przyszło jej żyć i pracować „kapelmeister w spódnicy. Baba!” była zbyt szokującym zjawiskiem, by można było zbudować na tym karierę w

tradycyjnym, typowo męskim środowisku. Sukces przyniósł jej dopiero kabaret, którego nie považała zbyt, uznając za ogromnie chaotyczny (pracowała bowiem zarówno z tuzami literatury jak i przeciętnymi popularnymi twórcami). Wojna, bieda i inne okoliczności życiowe zmusiły ją do tego, by zająć się lekką muzą a tam osiągnęła spełnienie jako rozpoznawalna i kochana przez tłumy artystka.

„Tak, to prawdziwy kabaret. Nic niemający wspólnego z rozwydrzeniem rozmaitych telebiesiad od dobrych dwóch dekad wypełniających ekrany, znieprawiających gust odbiorców. Przedstawienie w podziemiu Teatru Polskiego jest właśnie prawdziwym kabaretem. Kawiarniane stoliki, niewielka, prościutka scenka, kilka świateł. Na ekranie zamykającym estradkę projekcje: okładki nut piosenek Kitschmanki, cytaty z jej myśli o sztuce estrady, wspomnienia jej kolegów z czasów kabaretowej młodości, ale i wspomnienia tyle zawdzięczającej Andzie Kitschmann Marty Stebnickiej“ – ten fragment recenzji Tomasza Mościckiego znakomicie opisuje atmosferę panującą na scenie w czasie trwania spektaklu. Autorka postawiła na zrównoważenie trzech głównych elementów z jakich skonstruowała całość, prezentując z jednej strony twórczość kabaretową Kitschmann, z drugiej odnalezione archiwalne dokumenty i nuty w formie fotografii. Trzeci element stanowią inscenizowane scenki zrealizowane w formie nagrań, przywołujące na myśl teatr radiowy, w których oprócz wspomnień osób, które z Andą Kitschmann stykały się na różnych etapach jej życia zastosowano tło dźwiękowe ilustrujące okoliczności powiązane bezpośrednio z aktualnymi zdarzeniami z poszczególnych etapów życia Andy. Możemy usłyszeć tutaj pociąg jako tło opowieści o jej wyjeździe do „New Yorku“, w tle majaczy czasem jej ukochany Mahler, zaś czytany listom towarzyszy odgłos skrobienia piórem po papierze. Słyszymy także archiwalne nagranie akompaniamentu Andy Kitschmann towarzyszącej Mirze Zimińskiej w piosence „Po dziesięciu latach“. Pani Makomaska słusznie zdecydowała o powierzeniu dialogowych scenek kolegom z teatru (udział w przedsięwzięciu wzięli m.in.: Grażyna Barszczewska, Joanna Trzepiecińska, Krystian Modzelewski, Szymon Kuśmider), którzy fizycznie nieobecni na scenie, grają jednak historyczne postaci, z jednej strony dając szansę aktorce na zmianę kostiumów lub ich elementów, z drugiej wprowadzając nowe brzmienie uszom słuchaczy, przez co każda kolejna piosenka prezentowana przez aktorkę znajduje swoje miejsce w przestrzeni akustycznej i percepcji widzów. Pani Ewa Makomaska podejmując decyzję o zastosowaniu

formy słuchowiska w tych fragmentach spektaklu w trafny sposób kontroluje poziom prowadzonej cudzymi ustami narracji dotyczącej biograficznych faktów z życia artystki. Reżyseria scen jest wypracowana przez nią pod czujnym okiem Andrzeja Seweryna i wydaje się, że wszystkie elementy tych inscenizacji dźwiękowych zostały dostosowane do temperatury kolejnych etapów spektaklu tak, by nie odwrócić uwagi od twórczości Kitschmann i zrobić miejsce należne kolejnym interpretacjom piosenek.

Koncepcja wcielenia się w rolę anonimowej aktorki próbującej się zmierzyć z interpretacjami piosenek Andy Kitschmann zasugerowana pani Makomaskiej przez profesora Jarosława Gajewskiego uwolniła ją od konieczności grania samej kompozytorki i pieśniarki, co z kolei dało jej wyobraźni szerokie pole do działania w każdej z piosenek włączonej do spektaklu. Skuteczne dla efektu finalnego jest także nawiązanie do dawnych teatrów objazdowych. Makomaska przytacza za Kazimierzem Rudzkim opis rewii szopkowej kabaretu Czwórka, będący dla niej inspiracją w zakresie potraktowania odrębności postaci, jak i swoistym wyzwaniem realizacyjnym: „Czworo wykonawców odtwarzało nieraz i kilkadziesiąt postaci rewii, wyczyniając istne cuda ekwilibrystyki w przebieraniu się i stwarzaniu coraz to nowych postaci”.

Aktorka stworzyła mikroświaty poszczególnych utworów używając oszczędnych środków. W kostiumach często zmieniały się drobne, ale najbardziej charakterystyczne i podkreślające charakter postaci elementy garderoby, dopełniające kabaretowe przerysowanie pewnych ich cech, co za każdym razem tworzyło nową aurę, nowe skojarzenia w sprawie czasu oraz okoliczności założonych. Światło statyczne, w każdej piosence inne, towarzyszące nienachalnie, budujące atmosferę zarówno kawiarnianej scenki jak i stanowiące zaledwie tło dla sensu i kontekstu płynących z treści wypełniało przestrzeń budując atmosferę skupienia na słowie i komunikatach artystki płynących w stronę widowni. Ciekawym zabiegiem, wprowadzającym widza trochę od kulis było zastosowanie teatru cieni – aktorka i jej garderobiana jako cienie postaci odgrywały sceny z garderoby. Utrzymane w prywatnym tonie, ukazujące scenerię zakulisową, pozbawione scenicznej swady, w których nie zabrakło jednak odniesień do postaci anonimowej aktorki, mówiącej podniesionym, pełnym egzaltacji głosem, czasem z francuskim, pretensjonalnym w polskiej mowie „r”. Ten zabieg, zastosowany jako swego rodzaju przecinek, kierował uwagę widza jeszcze mocniej na wymowę i treść spektaklu, którego niewątpliwą

i czytelną esencją było ukazanie współczesnemu światu osoby Andy Kitschmann z całym bogactwem jej życia oraz wykonanie wycinka twórczości wpisującego się w historię polskiej sceny teatralnej przywdziewającej tutaj szatę muzyczno – literackiego kabaretu. Z wyboru utworów śpiewanych w monodramie dowiadujemy się o bezwzględności sądów Andy Kitschmann, osoby niezwykle konkretnej i prostolinijnej, na temat otaczającego ją świata i ludzkich przywar. Nie umknęły jej ocenie ani zakłamanie w małżeństwie i tkwiących w nim wyrachowanych, dwulicowych kobiet („W tunelu“, „Face a main“), ani niski poziom kobiecego intelektu połączony ze zbyt wygórowanymi ambicjami społecznymi („Mańka“), ani też romantyczna naiwność w obawie przed zdradą „Jak ten kot“ – wspomniana wcześniej piosenka dedykowana Grossównie). Nie umknęła jej surowemu osądowi i sama zdrada (wykonywana w narzuconej na suknię – bazę krynolinie potraktowanej jak fartuszek „Tabakiera Króla Jegomości“). Są pastisze, są też piosenki poważne, romantyczne, płynące z głębi serca (najbardziej osobistą z nich wydał mi się wielki szlagier Andy - „W Alejach“ wieńczący spektakl). Ta dotąd komfortowa sytuacja dla wykonawczynie, kiedy to publiczność nie znająca wykonywanych przez nią piosenek kupowała entuzjastycznie wszystkie wykreowane przez nią postaci z ufnością i uznaniem, została jednoznacznie zburzona kiedy aktorka postawiła na zmierzenie się z legendarną interpretacją Ireny Kwiatkowskiej słynnej „Sierotki“ (dzięki pani Ewie dowiedziałam się, że piosenka ta wyszła spod pióra „Kiczmarki“). Sierotka Makomaskiej jest nieco wolniejsza w tempie, dzięki czemu wyraźnie czujemy zmianę emocji bohaterki na przestrzeni następujących po sobie zwrotek, jesteśmy świadkami przeobrażenia się biednej opuszczonej przez rodziców dziewczyny z zahukanej sierotki w swawolącą kobietę. Ciekawa jest ta gradacja precyzyjnie rozrysowana na kolejne szczeble tej historii. Myślę, że ta autorska propozycja pani Ewy zasługuje na oklaski, bo faktycznie jest inna, niż pierwowzór i do tego świetna!

Wykonawczo Pani Ewa także stanęła na wysokości zadania. Osobiście, na bezludną wyspę zabrałabym zupełnie inne piosenki, inną muzykę, ale pozostaje pełna szacunku dla szerokiego wachlarza zastosowanych przez aktorkę w piosenkach elementów techniki aktorskiej z zakresu mowy i głosu. Makomaska nie boi się bowiem zeszpecać barwy głosu, którą zresztą każdorazowo odczytuje inaczej dopasowując do granej aktualnie postaci. Jej głos czasem jest czysty jak głos słowika, lekki jak piórko w koloraturowych (czystych intonacyjnie!)

pochodach, czasem zaś chrapliwy, ciężki i nieznośny. Mimo braku wykształcenia muzycznego i wokalnego, wszelkie muzyczne warunki odpowiadające konwencji analizowanego przeze mnie spektaklu są spełnione. Mamy do czynienia z osobą muzykalną, świadomą potencjału tkwiącego w różnorodności i plastyczności jej głosu. Świetnie operującą zarówno tempem (czasem zmiennym) jak i ad libitum, poruszającą się swobodnie w charakterystycznych gatunkach muzycznych („Donna Ineza”) i umiejętnie prowadzącej frazę w typowo wokalnej, romantycznej piosence („W Alejach”). Nie inaczej sprawa się ma w zakresie środków sytylizujących mowę. Znajdziemy tu i seplenienie, i gwarę uliczną, i różnego rodzaju niedbałości czy przerysowania wyoblrzymiające cechy granych postaci. Bogactwo zastosowanych środków dowodzi dobitnie, że nic nie działa tak odświeżająco i nie indywidualizuje wykonania jak wnikliwe poszukiwanie rozwiązań oparte na treści, z całym jej dobrodziejstwem inwentarza. Aktorka jest w dobrym porozumieniu z występującym u jej boku muzykiem, skutecznie nawiązuje kontakt z publicznością utrzymując konsekwentnie od początku do końca narzuconą koncepcją konwencję spektaklu.

O pracy pisemnej i spektaklu pani Makomaskiej mogłabym pisać jeszcze długo, długo. Świetnie się z nią spędza czas - oglądając ją w działaniach scenicznych i wczytując się w to, co odkryła dla nas o Andzie. Mam poczucie, że dzięki jej heroicznej pracy płynącej z fascynacji Andą Kitschmann dostaliśmy prezent w postaci bardzo istotnej wiedzy o naszej przeszłej kulturze. Pozostaję pod głębokim wrażeniem wnikliwości i pełni poszukiwań w odtwarzaniu atmosfery tak niewspółczesnych nam czasów z ich archaicznymi dziś okolicznościami, jednak bliskich przez to co ciągle nas wszystkich w sprawie ludzkiej dotyczy. Pani Makomaska z wielkim dystansem do siebie i pokorą wobec Andy Kitschamnn schowała swoje artystyczne ego do kieszeni ustępując miejsca artystce, którą dzięki swej pasji narodziła na nowo dla nas, za co za całego serca dziękuję.

Konkluzja

Pani Ewa Makomaska jest uznaną artystką teatralną z ogromnym i cenionym dorobkiem. Praca doktorska przez nią stworzona jest komplemetarna. Obydwa kluczowe jej elementy pozostają w nierozzerwalnej koegzystencji. Dodatkowo, stanowią ważne źródło wiedzy zachowujące dla potomnych kolejny

fragment historii polskiej kultury. Autorka pięknie na kartach swej pracy opisała misję, która zapewne przyświecała jej przy pracy nad doktoratem: „Zadaniem artysty jest tworzenie, budowanie nowych jakości i wartości w sztuce. To oczywiście powszechnie znany banał. Ale bardzo często w pogoni za nowatorskim dziełem, w pogoni za stworzeniem czegoś niezwykle, pionierskiego, oryginalnego i odkrywczego, zapominamy, że zadaniem artysty jest również troska o to, co już zostało stworzone, przywracanie pamięci o wspaniałych poprzednikach, których dzieło, zwłaszcza w dziedzinie teatru, jest tak bardzo ulotne i narażone na zapomnienie“. Misję tę udało się wypełnić znakomicie i z pasją.

Wobec powyższego, stwierdzam, iż przedstawiony jako rozprawa doktorska materiał w postaci dzieła artystycznego i jego opisu spełnia wszelkie kryteria postawione dla stopnia doktora sztuki przez ustawodawcę. Tym samym popieram wniosek pani mgr Ewy Makomaskiej o nadanie jej stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych.

